Rok XI. Nr. 344 Sosnowiec, wtorek 15 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a — Redakcji [illegible]inistracji [illegible].80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Foeha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 [illegible] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów te[illegible] [illegible]66

Zarzewie wojny na Dalekim Wschodzie

Japonia gotowa do interwencji w Chinach

TOKIO, 14. 12. Minister marynarki i min. spraw zagranicznych byli przyjęci przez cesarza. Omawiano sytuację w Chinach. Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonia nie może jeszcze zająć stanowiska wobec wydarzeń w Chinach, ponieważ nie posiada informacji, jak wielkie siły popierają Czang - Sue - Lianga.

Japonia ograniczy się narazie do przygotowania obrony interesów obywateli japońskich na terenie Chin. Na zapytanie, czy w wyniku ujawnionej ścisłej współpracy Czang - Sue - Lianga z komunistami należy spodziewać się wspólnej niemiecko - japońskiej akcji w Chinach, reprezentant min. spraw zagranicznych odpowiedział, że wspólna akcja nie była brana pod uwagę. Może być jedynie mowa o wymianie informacyj, jak to przewiduje układ niemiecko - japoński.

Czy gen. Czang-Kai-Szek ZOSTANIE UWOLNIONY?

SZANGHAJ, 14. 12. Prasa chińska jednogłośnie potępia Czang - Sue-Lianga, zarzucając mu, że naraża kraj na wojnę domową. Koła polityczne w Nankinie żywią nadzieję, że marszałek Czang - Kai - Szek zostanie uwolniony i że uniknie się ekspedycji karnej. W szeregu chińskich miast proklamowano stan oblężenia

SAMOBÓJSTWO GENERAŁA

SZANGHAJ, 14. 12. Według wiadomości Sien - Yang w odległości 15 mil Lianga, szef sztabu generalnego mar-Ta-Czun popełnił samobójstwo. W kołach urzędowych Szanghaju panuje przekonanie, że Sien-Ta-Czun został zabity podczas starcia powstańców z gwardią Czang - Kai - Szeka.

ZACIĘTE WALKI

SZANGHAJ, 14. 12. Pod miejscowością Sien - Yang w odległości 15 mil na północno - zachód od Sian - Fu toczą się obecnie zacięte walki. Dywizja wojsk rządu nankińskiego broni uparcie Sien - Yang przeciwko przeważającym siłom powstańców.

WARUNKI BUNTOWNIKÓW.

SZANGHAJ, 14. 12. Donoszą z Nankinu, że Czang - Sue - Liang miał przedstawić rządowi centralnemu osiem warunków: zaprzestanie walki przeciwko czerwonym, dopuszczenie komunistów do Kuomintangu, jak to było przed rokiem 1927, zawarcie przymierza z Sowietami, stawianie oporu Japonii, utworzenie rządu obrony narodowej, zwołanie konferencji „narodowego zbawienia“, wolności prasy i amnestii dla więźniów politycznych.

Nowe rady nadzorcze

Wspólnoty Interesów

KATOWICE, 11. 12. Dziś odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa oraz Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury Sp. Akcyjnej Górniczo - Hutniczej. Na zebraniach tych ustanowiono nowe rady nadzorcze dla obu spółek. W wyniku wyborów do rady nadzorczej weszli pp.: wicemin. Kajetan Morawski, gen. Mieczysław Dąbkowski, wiceprez. B. G. K. Józef Kożuchowski, marszałek Karol Grzesik, prezes inż. Wiktor Przedpełski, generał Feliks Maciszewski, dyr. Tadeusz Garbusiński, adwokat Mieczysław Chmielewski, dyr. Marian Drozdowski, płk. dypl. Władysław Filipkowski, prof. Władysław Łoskiewicz, prof. Feliks Zalewski.

Na najbliższym posiedzeniu rady nadzorczej powołany zostanie zarząd obu spółek Wspólnoty Interesów. W pierwszej połowie przyszłego roku dokonana zostanie fuzja obu spółek. Prace przygotowawcze w tym kierunku są już w toku. Fuzja obu spółek Wspólnoty Interesów zakończy proces kapitałowego i organizacyjnego przekształcenia tego największego w Polsce koncernu przemysłowego.

—ooo—

Na 16 lat więzienia

SKAZANO FRANKFURTERA

CHUR, 14.12. Trybunał kantonu Grissons skazał Frankfurtera uznawszy go winnym zabójstwa Gustlofa na karę 16 lat więzienia, utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotny zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Plenarne posiedzenie Senatu

poświęcone dyskusji nad espose rządu

WARSZAWA, 14.12. Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone dyskusji nad expose Rządu. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z p. Premierem Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim. Na wstępie przemówienie wygłosił marszałek Prystor.

Pierwszy zabrał głos wicemarszałek Wacław Makowski. Dając charakterystykę położenia politycznego w Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Poruszając stosunki polskie, mówca wskazał, że w tym zamęcie, w którym różne dążenia walczą ze sobą o lepsze będzie mógł się ostać i zwyciężyć tylko ten, kto będzie miał swoją własną ekspansję, niejako swój własny imperializm. Polska ma własne tradycje imperializmu, który był bardzo daleki od zaborów i gwałtów, lecz szedł drogą pokoju i kultury. Dzisiaj przychodzi chwila, w której musimy znowu zdobyć się na własne hasła i wcielenie ich w czyn.

Następny mówca sen. Rozstworowski zajął się omówieniem zagadnienia wzajemnego stosunku Rządu do Izb Ustawodawczych.

W dalszej dyskusji senator Śliwiński, mówiąc o prądach, dających się zaobserwować w społeczeństwie, wskazał na komunizm, podkreślając, że nie należy go lekceważyć, ale zbyt wielka jest tradycja walk o niepodległość i wpływ Marszałka Piłsudskiego w masach robotniczych, żeby obawiać się z tej strony niebezpieczeństwa

Senatorka Fleszarowa, poruszając m. in. zagadnienie wolności sumienia, wolności myśli i jej wypowiadania podkreśla, że mamy tę wolność zagwarantowaną w konstytucji, ale w rzeczywistości jej nie ma. I tak wolność sumienia obywatela rzymsko-katolickiego polega w tej chwili na bezwzględnym posłuszeństwie nietylko w sprawach wiary, co jest zrozumiałe. ale również w sprawach politycznych i społecznych, a nawet prywatnych. Duchowieństwu sekundują w tych usiłowaniach czynniki t. zw. narodowe i konserwatywne. Społeczeństwo milczy ale nie oznacza to, że się godzi. Mówczyni nie widzi stwierdzonego przez p. premiera uspokojenia nerwów społeczeństwa, widzi natomiast próby terroru moralnego wywieranego przez pewne grupy na inne grupy Jako przeciwwagę należy, zdaniem senatorki, tworzyć podstawy faktycznej współpracy dla szerokich mas, a przede wszystkim należy dać możność swobodnego wypowiadania myśli.

Senator Serożyński omawia powody nurtujące ludność wiejską, w szczególności panujące wśród młodzieży wiejskiej.

18 łapowników — oskarżonych

w procesie o oszustwo impregnacyjne

WARSZAWA, 14. 12. Wielki proces o milionowe oszustwa przy impregnacji podkładów kolejowych odbędzie się jak donosiliśmy, dn. 15 marca.

Po dwuletnim śledztwie ujawniono wszystkie drogi i sposoby, przy pomocy których oszuści z „Polsko - Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa“ mogli aż przez 7 lat dostarczać kolejom państwowym sfałszowanych podkładów. Stwierdzono mianowicie, iż 18 urzędników i kontrolerów PKP. było na żołdzie Towarzystwa, pobierając stałe łapówki w wysokości 300—500 złotych miesięcznie.

Wszyscy oni zostali postawieni w stan oskarżenia. Są to: Borys Żydenko (Warszawa), Paweł Jaworski (Białystok), Wilhelm Popiel (Wilno), Teodozjusz Popiel (Ostrów Maz.), Stanisław Niemiński (Warszawa), Stefan Rymewicz (Czortków), Marian Pleszyński (Pruszków), Edward Weiss (Czyżyny k. Krakowa), Józef Ciesławski (Radom), Józef Gelter (Lwow Kazimierz Izdebski (Lublin), Józef Macioch (Ostrów Maz.), Alfred Magiera (Zagórz k. Sanoka), Wiktor Warzański (Klucze k. Olkusza), Michał Finikow (Tomaszówek), Edward Beczkowicz (Kiwcze), Robert Eichler (Warszawa) i Roman Uzdowski (Ostrów Maz.).

Razem więc z dyrektorami Towarzystwa zasiądzie na ławie oskarżonych 22 oszustów.

Silny mróz w Madrycie

uniemożliwia walki

MADRYT, 14.12. W dzielnicy uniwersyteckiej i na krańcach parku Moncloa w Madrycie rozpoczynają żołnierze rządowi za najmniejszym podejrzanym hałasem niezwykle silszym. podejrzanym hałasem ny ogień karabinowy. Regularne oddziały powstańcze pozostawiają ogień ten bez odpowiedzi. Pierwsze linie pozycyj rządowych zostały umocnione gęstą siecią drutu kolczastego. W kilku dzielnicach miasta zbudowano specjalne schrony betonowe. Wszystko to czyni wrażenie niezwykle starannego przygotowania się do odparcia mającej się wkrótce rozpocząć ofensywy powstańczej. W dniu wczorajszym artyleria obu stron zamilkła. W Madrycie i okolicy panuje silny mróz.

Na szpaltach pism

W ODWROCIE Z MOSKWY

W Korespondencji paryskiej Antoni Polocki zamieszcza na łamach „Gazety Polskiej“ uwagi na temat ostatniej **książki** Andre Gide‘a, francuskiego **pisarza** komunistycznego, który niedawno bawił w Rosji Sowieckiej na pogrzebie Gorkiego.

Od pierwszego kroku —od mowy swej na pogrzebie Gorkego — Gide czuje dławiącą rękę, która zacisnęła się na nim tu, gdzie szukał najwolniejszego oddechu. Oto w przypisku do ustępu tej mowy, gdzie mowił, że w „republice sowieckiej po raz pierwszy pisarz rewolucyjny nie jest nareszcie pisarzem w „opozycji“, Gide notuje: „Tutaj się wpakowałem“, „niestety, rychło się o tem przekonałem“. Gdy przemawiał wobec literatow w Leningradzie zaproponowano mu, by mowiąc o „przyszłości“ Sowietów dodał „pełnej chwały“ „gdy użył wyrazu „wielki“ mówiąc o „wielkim pisarzu i wielkim krolu“ poradzono mu by epitet „wielki“ przy krolu skreślił.

A dalej takie ciekawe spostrzeżenie:

W jednym z muzeów archeologicznych czyta nad figurą Chrystusa taki napis: „Osoba legendarna, która nigdy nie istniala“.

Z KRAJU

WYROK W PROCESIE O ZAJSCIA W OSTROWIU TULIGLOWSKIM.

W Samborze zakończył się proces o krwawe zajście rolne w Ostrowiu Tuliglowskim.

Z 45 oskarżonych 27 zostało skazanych na kary od 4 miesięcy do roku więzienia oraz nieletnia dziewczyna na umieszczenie w domu poprawczym, 17 zaś sąd uniewinnił.

STRAJK.. NA RATY.

Robotnicy monopolu tytoniowego w Krakowie strajkują od pewnego czasu codziennie przez pół godziny. W ten sposób **protestują przeciw nieprzychylniu się do ich żądania, przyznania im renumeracji w wysokości 100 zł.**

Obecnie strajkujący przeszli do zwiększenia nacisku i strajkują w ciągu jednego dnia pięć razy po pół godziny.

10 TYS. ZŁ. STRAT SPOWODÓWAŁ SZRON.

Na przestrzeni międzymiastowej w województwie krakowskim wskutek obciążenia drutów szronem nieraz na grubość 4 cm. poprzerywały się druty, a w wielu wypadkach wywrócone zostały słupy telegraficzne, skutkiem czego nastąpiła przerwanie połączeń.

Władze pocztowe starają się wszelkimi możliwymi stojącymi do dyspozycji środkami, naprawić przerwane linie i przywrócić połączenia. Straty wynoszą około 10.000 zł.

WIDMO GŁODU NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Z powiatu postawskiego donoszą, że w chwili obecnej trzecia część właścicieli gospodarstw rolnych, nie ma już ani żyta, ani chleba, a żywi się wyłącznie ziemniakami. Również odczuwa się bardzo silny brak paszy, co spowodowało gwałtowną wyprzedaż bydła, ale tym samym silny spadek cen na bydło.

Sytuacja obecna wymaga natychmiastowej interwencji.

ZAMIAST MAJĄTKU — ŚMIERĆ.

W gminie Turzycki pod Rybnikiem na Śląsku w rodzinie Stronczków rozegrała się krwawa tragedia na tle podziału majątku rodzinnego.

Do mieszkania Anny Stronczkowej w Turzyczce przybył jej syn Ignacy, kolejarz z sąsiedniej wioski, a po chwili zjawili się w mieszkaniu zięciowie Teodor Motyka i Edward Adamczyk z żonami.

Pomiędzy szwagrami doszło do kłótni na tle podziału ojcowizny, przy czym Strończyk dobył noża i rzucił się na przeciwników. Adamczyk otrzymał śmiertelny cios w brzuch. Motyką rany w nogę i rękę.

Ofiarom nożowej rozprawy udzielił pomocy lekarz z Wodzisławia, Adamczyk jednak zmarł.

Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu w Wodzisławiu.

Gwiazda Betleemska nad Albionem

Londyn w okresie przedświątecznym — Boże Narodzenie w tradycji angielskiej

(Korespondencja własna)

Londyn, w grudniu 1936

Sensacyjna sprawa małżeństwa b. króla Edwarda VIII z p. Simpson, zajmująca żywo przez dłuższy czas umysły mieszkańców Londynu — straciła już prawie całą swą aktualność. Flegmatyczni Anglicy, traktujący zycie i jego przejawy z dużym chłodem i rezerwą, nie długo gorączkowali się kwestią matrymonialną swego króla. To też po abdykacji i wyjeździe z kraju młodego władcy, który, przewyższył miłość i szczęście małżeńskie

ponad koronę królewską

i tytuł cesarza Indyj — opinia angielska szybko uspokoiła się i pogodziła z nowym stanem rzeczy.

Typowym przykładem tej dość szybkiej zmiany nastrojów w Londynie, są n. p. wystawy kupieckie w tej metropolii świata. Z okien wystawowych pewnych składów zniknęły już **fotografie lub obrazy b. króla i głośnej p. Simpson, a ich miejsce** wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, zwanych w Anglii „Christmas“,

zajęły reklamy świąteczne i prezenty gwiazdkowe.

Wielkie firmy i magazyny przy głównych ulicach Londynu, jak Strand Regent — street, Oxford — street, Charing-Gross, prześcigają się w urządzeniu wspaniałych wystaw gwiazdkowych, przy użyciu całego zasobu pomysłowości, finezji i zmysłu dekoracyjnego. Olbrzymia różnorodność pięknych i gustownych rzeczy z różnych branż, ugrupowanych z całym artyzmem, przy fantastycznym wprost oświetleniu — aż olśniewają oczy licznych przechodniów.

Wiedzieć tu trzeba, że podarki gwiazdkowe w obchodzie świąt Bożego Narodzenia w Anglii,

grają najgłówniejszą rolę.

Obdarowywanie się w tym kraju mglistego Albionu w czasie świąt, odbywa się w bardzo wielkich rozmiarach, niespotykanych u nas.

Dotyczy to zwłaszcza dzieci angielskich. Dziecko nawet przeciętnej rodziny, otrzymuje zwykle kilkadziesiąt podarków. Wśród nich poważne miejsce **zajmuje książki gwiazdkowe które w Anglii są wydawane niezwykle luksusowo**, a przytem są b. tanie. Treść ich jest taka, że interesują się nią tak dzieci, jak i młodzież i dorośli. Pierwszorzędni autorzy, malarze i rysownicy poświęcają swój trud i talent tym wydawnictwom. Już dziś obserwować można

wzmożony ruch w księgarniach londyńskich.

a w przeddzień świąt księgarnie te będą wprost oblężone.

Składy kolonialne i spożywcze przygotowują znów zawczasu olbrzymie ilości indyków, zważywszy, że najkonieczniejszą częścią uczty świątecznej jest w Anglii tradycyjny indyk, który jest tam tak nieodłączny w pierwsze święto, jak u nas na wigilię ryba. Indyków tych pada przed świętami setki tysięcy, a drugie tyle przywożą z zagranicy.

Gdy przyjdą już święta, wszystko odbędzie się według ustalonej tradycji. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że ogólną cechą świąt w Londynie, jak i w całej Anglii jest beztroska,

hałaśliwa radość

wzajemne obdarowywanie się na wielką skalę i zabawy wszelkiego rodzaju Religijna część zajmuje stosunkowo **niewiele miejsca. Radość ta, panująca powszechnie, jest jednak szczera i bez żadnej obłudy.**

Ciekawa rzecz, że wigilii w Anglii zupełnie nie obchodzą. Wieczór wigilijny nie różni się niczym od każdego innego, z tą tylko różnicą, że małe dzieci udając się do snu, zabierają ojcu pończochy, które zawieszają przy swych łóżeczkach. Do tych pończoch włoży w nocy podarki„ Father Christmas“ (Ojciec świąt), który w nocy objeżdża domy na pięknych saniach, zaprzeżonych w białe jelenie.

Do wnętrza domów angielski „gwiazdór“ dostaje się przez komin i wkłada swe podarki do przygotowanych pończoch. Rankiem dzieciarnia spiesznie

porywa pończochy i wyjmuje podarki.

Są tam jednak tylko drobniejsze. Inne otrzymują dzieci przy pierwszym śniadaniu od rodziców i domowników, zaś resztę w ciągu dnia od przybywających znajomych i pocztą. Koniecznym warunkiem jest, aby podarki były pięknie opakowane, gdyż bez tego straciłyby one część swojej wartości.

Dopiero w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, po przyjściu z kościoła zasiada cała rodzina do uczty świątecznej, w której obok wspomnianego już indyka, pojawia się tradycyjny pudding, składający się z 32 rodzajów przysmaków, Uczta taka ma prawie charakter balu, gdyż uczestnicy biesiadują z barwnemi, papierowemi czapkami na głowie zaś po uczcie wśród hałaśliwych zabaw

obrzucają się konfettami i zwojami papierowych serpentyn.

Nie brakuje też muzyki i tańców.

Zaznaczyć w końcu trzeba, że święta Bożego Narodzenia w Anglii różnią się od naszych tak dalece, że Polak, przebywający tam w tym okresie czuje się smutny i opuszczony, nie widząc koło siebie tego co w Polsce, serdecznego nastroju rodzinnego.

L.--kowski

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Sprzedaż znaczków na pomoc bezrobotnym w kasach kolejowych

Od 21 grudnia br. rozpocznie się sprzedawanie znaczków na Pomoc Zimową we wszystkich kasach kolejowych w całym państwie.

Znaczki sprzedawane będą przy wszystkichbiletach normalnych i ulgowych jednorazowych droższych od 2 zł. przy biletach powrotnych droższych od 4 zł., przy biletach wycieczkowych świątecznych, 10-dniowych i powrotnych narciarskich droższych od 4 zł.

Przy biletach odcinkowych tygodniowych, miesięcznych szkolnych i abonamentowych droższych od 2 zł., biletach okręgowych i narciarskich na 1000 i 2500 klm.

Przy biletach biur podróży książeczkowych i zeszytowych pożądana minimalna wysokość dobrowolnej ofiary wynosi tu 10 gr. za bilet w cenie od 2 do 10 zł. 20 gr. za bilety droższe niż 10 zł. 30 groszy za bilety abonamentowe okręgowe i narciarskie.

Przy nadawaniu bagażu i przesyłek ekspresowych dobrowolna ofiara wynosi znaczek za 10 gr., jeżeli opłata przewozowa przekracza 5 zł. lub gdy przewóz odbywa się bezpłatnie. Zwolnione tu są m. in. czasopisma, broszury i książki.

Przy przesyłkach towarowych pożądana minimalna dobrowolna ofiara wynosi 10 groszy od każdych rozpoczętych 10 zł. przewozowego. Zwolnione są przesyłki mleka i pieczywa

HOTELARZA NABRANO NA P. SIMPSON.

Do dyrekcji jednego z najpoważniejszych hoteli warszawskich zatelefonował jakiś mężczyzna, ktory łamaną polszczyzną o akcencie angielskim oświadczył, iż telefonuje w imieniu ambasady brytyjskiej i prosi o zarezerwowanie na jutro dwuch najwyybitniejszych apartamentów Zapytany przez dyrektora dla kogo mają być one przeznaczone, oświadczył krótko:

— Pani Simpson.

To magiczne słowo podziałało elektryzująco na dyrekcję hotelu. Ponieważ proszono o specjalną dyskrecję, w dyskrecji więc udekorowano wnętrze hotelu, wyczyszczono wszystko w oczekiwaniu na gościa. Pozostał tylko drobiazg — godzina przyjazdu. Ponieważ głos w telefonie zapomniał o tej bagateli, dyrektor zwrócił się do ambasady oin formację.

Odpowiedziano mu, iż wiadomość o rzekomym przyjeździe pani Simpson jest bezpodstawną plotką czyli zwykłym kawałem, na który dał się nabrać warszawski hotelarz.

Sieć gniazd karabinów maszynowych

Niezwyciężona linia Maginota

Wobec ciągłych alarmów wojennych warto tu przytoczyć opis jedne go z francuskich autorów francuskich słynnej lini Maginota na granicy Francji i Niemiec.

Autor opisuje to w sposób następujący. Obecnie przyjęto zasadę, że dla skutecznej obrony terytorium przed armią, mogącą nagle się zjawić na szerokim froncie, konieczne jest rozwinąć

system nieprzerwanych przeszkód biernych

System ten, obejmujący wzniesienia ziemne, druty kolczaste, rowy, zasieki i szyn przeciw czołgom, nawadniane tereny i t. p. jest uzupełniony przez obronę czynną — karabiny maszynowe, artylerię i broń przeciwczołgową, wzajemnie się flankujące. Przeszkody bierne zachowują całą swoją wartość i są nie do przełamania, dopóki broń zdolna jest do strzelania, a

obsługi nie wybito.

To też tworzy się dla nich osłony z betonu i stali, lub zgłębia się pod ziemię tak daleko, żeby ochronić się przed najsilniejszym bombardowaniem.

Z tych danych wypływa zasada fortyfikacyj granic francuskich na wschodzie.

To nie chiński mur, to sieć gniazd karabinów maszynowych

która w linii ciągłej zyskuje wszystkie formy terenu, nie pozostawiając ani jednego cala, który nie byłby prażony przez krzyżujące się ognie wielu gniazd karabinów maszynowych

System okazuje się nie do zwalczenia pod dwoma warunkami: najpierw że karabiny maszynowe i ich obsługa będą ochronione od obstrzału; następnie, że obsługa będzie mogła żyć na swych stanowiskach czas nieokreślony

w całkowitym bezpieczeństwie i z wszelkimi wygodami

Stworzono więc prawdziwe miasta podziemne, pogrążone na 50 m. w głąb, gdzie zebrane jest wszystko niezbędne dla życia, nawet na wypadek blokady podczas wielu miesięcy. W punktach starannie wybranych wznoszą się wieże betonowe, dosięgające powierzchni ziemi; zakończone są one kopułami ze stali, które osłaniają bądź karabiny maszynowe, bądź armaty, bądź wreszcie obserwatoria.

System obrony obejmuje

trzy linie obrony stałej:

linię schronów izolowanych (kazamatów), stanowiących mocną pozycję wysuniętą, linię gniazd karabinów maszynowych połączonych urządzeniami podziemnymi, która jest właściwą linią oporu — wreszcie linię armat pod wieżyczkami, która również jest połączona z urządzeniami podziemnymi.

W tyle tych trzech linii obrony stałej, zajętych przez garnizony fortyfikacyj podziemnych, rozrzucone są obwody odcinkowe; są one również ukryte w głębokich podziemnych koszarach.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Skutki działalności w Chinach

sowieckich emisariuszy

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że olbrzymi naród chiński spokojnie patrzy na inwazję Japończyków, którzy zagarniają coraz to nowe prowincje, tworząc podległe sobie sztuczne państewka, w rodzaju Mandżurji czy Mongolii. Przyzwyczailiśmy się już

do nędzy mas chińskich

i do wysługiwania się japończykom przez różnych marszałków i generałów chińskich.

Obecnie sytuacja zdaje się ulegać zmianie. Nadeszły bowiem wiadomości o buncie oddziałów marszałka Czang - Tsue - Lianga, który aresztowały dyktatora rządu nankińskiego, marsz. Czang-Kai-Szeka. Zbuntowani żołnierze oświadczyli, że

nie chcą prowadzić walki z prowincjami chińskimi,

znajdującymi się pod wpływami komunistów żądają natomiast połączenia wszystkich sił chińskich dla rozpoczęcia działań wojennnych przeciw Japonii. Pierwszym etapem tej walki ma być odebranie Japończykom Mandżurii.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że

ów bunt wywołany został agitacją emisariuszów rosyjskich

którzy ostatnio prowadzili ożywioną działalność wśród Chińczyków. Może to jednak doprowadzić do innych na stępstw, niż te, których życzałaby sobie Rosja Sowiecka. Jeśli znajdzie się w Chinach ktoś, kto zdoła obudzić uczucia partiotyczne setek milionów ludności chińskiej wówczas

może powstać silne państwo chińskie nie ulegające ani Japonii ani Rosji.

450 milionów ludu chińskiego może nie tylko nie bać się nikogo ale nawet stanowić groźną siłę.

Niemcy i król angielski

Czy Edward VIII był germanofilem?

Mimo powszechnego zainteresowania, które losy Edwarda VIII budziły nie tylko w Anglii, ale i w całym świecie, a m. in. i w Polsce, sprawy jego serca nie mogą być dla nikogo tak ważne jak

wstrząs polityczny,

który stał się skutkiem abdykacji i wyniesienia nowego króla.

Bardzo charakterystyczny jest sposób, w jaki w różnych krajach Europy obserwowano w ostatnich dniach perypetie londyńskie. W Niemczech np. ministerstwo propagandy

zakazało wogóle podawania wiadomości o kryzysie angielskim.

Dlaczego?

Oto słusznie, czy niesłusznie Edward VIII miał wyrobioną w Niemczech opinię przyjaciela Niemiec. Już nie o to chodzi, że jego dawne nazwisko rodowe brzmiało Battenberg, ale o to, że niezwłocznie po wstąpieniu na tron sympatycznie powitał on mysl wyjazdu do Niemiec delegacji byłych angielskich kombatantów.

Rzecz skończyła się wprawdzie niepowodzeniem,

gdyż wyjazdowi z Niemiec delegacji angielskiej towarzyszył nawet pewien skandalik, ale w międzyczasie prasa hitlerowska ogosiła urbi te orbi, że król Wielkiej Brytanii jest germanofilem. W przeciwstawieniu do tego książe Yorku

uchodzi za wielkiego przyjaciela Francji.

Widzieliśmy wprawdzie, że w Anglii parlament i rząd mają większe znaczenie, aniżeli król, bądź co bądź jednak w pewnych wypadkach osoba króla nie jest obojętnym elementem historycznym.

Dzisiejszy książe Yorku czy też Jerzy VI to tabula rasa w polityce. Któż może jednak przewidzieć, co będzie za rok?

„Mordercy, sutenerzy, zdrajcy!"

„Daladier — morderca!"... „Sutener — Briand!"... „Płk. de La Roque bierze pieniądze od Hitlera!"... „Minister lotnictwa Cot sprzedał Sowietom tajemnice wojskowego lotnictwa francuskiego!"... „Stavisky opłacał premiera Tardieu!"... „Minister Salengro zdezertował do Niemiec i wskazał cele dla bombardowania okopów francuskich!"...

To nie są przesadzone, albo wręcz zelgane tytuły i wyciągi z artykułów prasy francuskiej Wszystko to ukazało się w druku na łamach dzienników i tygodników francuskich w latach i miesiącach ostatnich. Ukazało się wiele jeszcze innych, podobnych i znacznie bardziej soczystych epitetów, wiadomości, twierdzeń. Stało się we Francji rzeczą oczywistą, że polityk, parlamentarzysta, minister — musi być i z całą pewnością będzie w prasie spotwarzony, oplwany, oskarżony o popełnienie całej gamy przestępstw od skromnego morderstwa poprzez złodziejstwo, łapownictwo aż do malowniczo opisanego gwałtu na własnej teściowej.

Nadużycie słowa drukowanego nie jest zresztą wyłącznym monopolem prasy francuskiej — nie zamierzamy bynajmniej zaprzeczać, że jest wiele krajów w Europie i Ameryce zresztą również, gdzie rozwój prasy i czytelnictwa poszedł w parze z poszukiwaniem sensacyj z jednej strony, a fabrykacją plotki z uszczerbkiem dla interesu społeczeństwa i czci jednostki — z drugiej. Znamy także u nas — w naszym domu — wypadki wypisywania o willach, nabywanych przez ministrów, o astronomicznych, a tylko w fantazji istniejących pensjach byłych premierów lub redaktorów, o tajnych klubach, konwentyklach, intrygach osobistych — znamy, znamy...

Znamy również wypadki szkalowania czci ludzkiej, posługiwanie się terminami, zaczerpniętymi z zoologii i medycyny przy charakteryzowaniu swych przeciwników w toku polemiki prasowej — znamy... Znamy również opinie najwyższych władz korporacji dziennikarskiej o tej swoiście praktykowanej wykładni pojęcia wolności prasy i słowa.

Walka wypowiedziana przez wszystkich ludzi uczciwych nadużyciu słowa drukowanego zbiega się z walką, prowadzoną na terenie międzynarodowym z fałszywymi wiadomościami prasowymi. Nieobliczalne być mogą skutki takiej wiadomości, nie ma przypadku w twierdzeniu, że przy obecnym rozpowszechnieniu prasy wiadomość fałszywa może wywołać wojnę nawet. Chyba powódź fałszywych i fałszowanych wiodomości choćby obecnie zalewających prasę, a omawiających najróżniejsze wypadki, zachodzące podczas wojny domowej w Hiszpanii dość jaskrawego dostarcza dowodu. Przypomnijmy sobie bodaj wiadomość o zatopieniu okrętu sowieckiego na wodach hiszpańskich przez łodzie podwodne niemieckie i włoskie... Nieprawda! nic podobnego się nie zdarzyło, a przecież wiadomość zalektryzowała świat i pokój wisiał na włosku.

Bezsprzecznie — we Francji posługiwanie się plotką i oszczerstwem w zwalczaniu przeciwników doprowadziła prasa do maestrii i... bezwstydu jednocześnie...

Stamtąd też musiała przyjść reakcja. Rząd premiera Leona Bluma przywódcy socjalistów, oparty o parlamentarną większość lewicy demokratyczno — socjalistyczno- komunistycznej, wniósł do parlamentu i przeprowadził olbrzymią większością głosów ustawę prasową, kładącą kres zdegenerowanej wolności prasy. Niezmiernie wysokie kary za podanie wiadomości fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny, ułatwienie ścigania sądowego oszczerstw, przeniesienie spraw prasowych z sądów przysięgłych do zwykłych sądów karnych, przed forum sędziów zawodowych, pociągnięcie do odpowiedzialności nie tylko autora wiadomości lub oszczerstwa, ale — jako współwinnych — redaktora odpowiedzialnego, redaktora naczelnego, dyrektora wydawnictwa, a w niektórych wypadkach nawet kolportera — oto podstawowe postanowienia nowego francuskiego prawa prasowego. Dodać należy do tego jeszcze ustawowy obowiązek zamieszczenia przez pismo sprostowań urzędowych zawsze na pierwszej stronie pisma i rozmiarach nawet dwukrot nie większych, niż prostowany artykuł.

Francja nie jest jedynym krajem rządzonym demokratycznie, który wszedł na drogę ukrócania rozwydrzenia plotki i oszczerstwa w prasie. Bodaj surowsze jest nowe prawo prasowe Czechosłowacji, a znacznie surowiej poczyna sobie rząd Rumunii, wnoszący właśnie do parlamentu swój projekt nowych przepisów prasowych.

Nie wiemy w tej chwili, kto będzie następny w kolejce, wiemy jednak, że akcja przeciwdziałania zwyrodnieniu prasy będzie musiała być prowadzona skoordynowanymi wysiłkami rządów i organizacyj dziennikarskich. Utrzymanie bowiem pozionu prasy jako organu opinii publicznej leży zarówno w interesie społeczeństwa, jak i pracowników tej prasy.

Vigil.

Reportaż

Od podwórka -- do podwórka...

Szara dola orkiestr wędrownych

Któż nie zna wędrownych grajków ulicznych, którzy od świtu do zmroku wygrywają smętne tanga, slou-foxy i ckliwe walczyki, by zarobić choć kilkanaście groszy na życie? — Spotkać ich można wszędzie... niemal na każdym podwórku i na każdej ulicy. Ludzie ci przypominają nam dawnych wędrowców, co to śpiewem i muzyką sławili imiona królów i możnych książąt. Tylko, że ongiś wędrowni grajkowie otrzymywali gościnę i złoto w nagrodę, a dziś tylko czasami ktoś rzuci z okien w podzięce za odegraną lub odśpiewaną piosenkę parę groszy.

Mroźny ranek. Na ciemnym podwórku zjawia się orkiestra w składzie trzech osób i poczyna grać jakieś tango. Rzewne melodie zwabiły przechodzące ulicą dzieci, które otoczyły grajków kołem i przysłuchują się muzyce.

Grajkowie nędznie odziani i o zmizerowanych twarzach, wodzą oczyma po wszystkich oknach, czy ktoś dobrotliwy nie rzuci dyskretnie jakiegoś zwitka papieru...

Niestety, znikąd nic nie spada. — Harmonista dał krótki znak swym kompanom i podwórze rozbrzmiewa odnowa jakąś melodią. Jest to widocznie coś z własnej kompozycji, bo prócz rytmów muzyki słychać taki oto refren:

Idziemy i śpiewamy w trudzie „wyzwoleni“ z podziemnej pracy, nie potrzebni my ludzie...

Nuta piosenki jest sentymentalna i żałosna. Jest ona jakby przejawem nie tyle upodobań wirtuozów podwórzowych ile może ich nastawienia psychicznego, które wypływa z codziennych ich trosk życiowych.

Gdy skończyli, zaczęliśmy krótką rozmowę.. Okazuje się, że są to Szparniakowie z Czeladzi, którzy na konkursie orkiestr podwórzowych na Saturnie zajęli drugie miejsce. Szparniak jest byłym robotnikiem Huty Milowice i kop. „Wiktor“ w Milowicach. Liczy obecnie 47 lat i ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się z 5 osób.

Od szeregu lat nie pracuje na kopalni. Nie mając wyjścia z trudnej sytuacji postanowił z dwoma synami szukać chleba na ulicy...

— Chodzimy od podwórka do podwórka i gramy. Ale trudno jest wyzaś normalnie od 1 zł. do 1.80 zł. Trzeszło, dziś się zaledwie uzbiera groszowe kwoty.

— Ile panowie zarobią dziennie?

— W pierwsze trzy dni po pierwszym i piętnastym uzbieramy do 3 zł. zaś normalnie id 1 zł. do 1.80 zł. Trzeba za zarobkiem chodzić po całym Zagłębiu, bez względu na to czy jest zimno i niepogoda.

Z tych pieniędzy musi wystarczyć na wszystko. Widzi pan nawet na jajka dla tego syna, co śpiewa, żeby głos nie stracił.

W końcu naszej rozmowy Szparniak ubolewa nad losem swych synów

— Zdolne chłopaki, żebym tak mógł dać im jaką szkołę, to mogliby zostać ludźmi. Ale tak zostaną tylko podwórzowymi grajkami.

Tego samego dnia przeprowadziliśmy krótką rozmowę z drugim zespołem podwórzowym.

Dyrygent orkiestry wrócił niedawno z Francji, gdzie pracował jako górnik.

Jako muzyk - amator stworzył zespół i gra po podwórkach.

— Wolę tym sposobem zarabiać na życie, niż żebrać lub kraść.

Nasz rozmówca ma nadzieję, że będzie jeszcze lepiej na świecie...

Nędza w jakiej żyje. nie przesłoniła jego przeświadczenia o lepszym jutrze.

Tragiczna śmierć przy pracy

Podkładem kolejowym w głowę

Wczoraj około godziny 6-ej rano na kopalni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się

tragiczny wypadek.

Na powierzchni kopalni w czasie ustawiania próżnego wózka w klatce podnośnika elektrycznego spadł z wysokości 6 metrów podkład kolejowy, który

uderzył w głowę

54-letniego Jana Grzebienia, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 10. Grzebień poniósł

śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy robotnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ubój zwierząt w Zagłebiu

przy pomocy ogłuszan a

Sprawa dokonywania uboju bydła przy pomocy ogłuszania znajduje się w Zagłębiu w stadium realizacyjnym.

W myśl ustawy ubój bydła sposobem ogłuszającym będzie miał zastosowanie w rzeźniach zagłębiowskich od nowego roku. Wszystkie zwierzęta ogłuszane będą przy pomocy specjalnych pistoletów bądź też wałków.

Zanim miarodajne czynniki zdecydowały się na tego rodzaju sposób ogłuszania przeprowadzono w tym kierunku cały szereg badań. Okazało się, że ogłuszanie pistoletem jest daleko więcej skuteczniejsze, aniżeli zabijanie zwierząt przy pomocy elektryczności, który to sposób praktykuje się w Monachium.

Złodzieje w rękach policji

Echa kradzieży w Zagłębiu

W ub. tygodniu skradziono z chlewa Antoniego Kotulskiego, zamieszkałego w Wojkowicach Komornych, wieprza, wartości 200 zł.

Policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia sprawców złodziei: Wincentego Redla i Stanisława Sprzżaka, zamieszkałych w Grodźcu. Złodzieje osadzeni zostali w więzieniu.

* * *

Patrol policyjny w Będzinie zatrzymał Stanisława Kozaka i Mariana Knapa, zamieszkałych w Będzinie przy ul. Siemońskiej, którzy nieśli worek kawy. Okazało się, że worek ten skradziony został przez nich z wozu stojącego na ulicy. Nazwiska okradzionego nie ustalono. Amatorów kawy przekazano władzom sądowym.

* * *

W związku z kradzieżą garderoby i bielizny u Marii Gromnickiej, policja zatrzymała znanych złodziei Stanisława Klamkę i Józefa Podrazę, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Kaczej 13

Odebrano od nich część skradzionych rzeczy. Klamkę i Podrazę przekazano władzom sądowym.

DRZAZGI.

Mahomet i góra

Miesiąc temu zwracaliśmy uwagę na mizerny wynik zbiórki ulicznej w Sosnowcu ***na pomoc zimową*** *bezrobotnym. Postanowiono więc, że najwybitniejsi obywatele miasta z członkami magistratu na czele wezmą udział w kwestowaniu, aby ich w nim udział nadał wagi zbiórce i zniewolił społeczeństwo do większej ofiarności.*

Wiadomo jednak, że nie wszyscy chodzą pieszo po ulicach Sosnowca, że są tacy, którzy jeżdżą autami i ci właśnie dzięki temu nie są atakowani przez kwestarzy, choć powinniby stać w pierwszym rzędzie ofiarodawców.

Cóż więc czynią kwestarze? Oto wpadają na rozsądny pomysł udania się z puszkami do siedzib dyrektorów wielkich przedsiębiorstw w myśl starej zasady, że gdy góra nie chciała przyjść do Mahometa, to Mahomet przyszedł do góry.

Udano się do Francuzów renardowskich — datek był bardzo hojny, dali i dyrektorowie Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, dali inni, tylko w jednym z dużych zakładów przemysłowych na terenie Sosnowca o kapitale polskim spotkał kwestarzy przykry zawód. Oświadczono im tu w imieniu dyrektorów tej firmy, że nic nie dostaną, bo dyrektorowie tyle już płacą na różne cele, że więcej nie mogą. Kwestarze, ludzie poważni, zajmujący wybitne stanowiska w mieście, odeszli z niczym

Któż z nas nie płaci na różne cele? Wszyscy płacimy, a przecież nie odmawiamy kupna znaczka w niedzielę, choć odmówienie tego kupna nie byłoby w skutkach tak ujemne, jak odmowne stanowisko dyrektorów, którzy przecież powinni świecić przykładem swym podwładnym. Jeżeli dyrektor nie da, to czegóż wymagać od źle płatnego pracownika?

Poszedł Mahomet do góry, a to tym czasem nie góra, ani nawet pagorek, ***ale pustka, nic, fiume, jakby powiedział Dymsza.***

—::—

SPRAWY KOBIECE.

Cebula nadziewana

Dużą, łagodnego smaku cebulę hiszpańską lub naszą cukrówkę obrać z łupinek. Łyżeczkę od kartofli wydrążyć środki, pozostawiając ścianki na półtora palca grube. Wydrążoną masę posiekać drobno, przysmażyć z masłem i zmieszać z przepuszczonym przez maszynkę mięsem z rosołu, lub też jakąkolwiek pieczenią: wołową cielęcą wieprzową i t. p. Dodać wody lub rosołu, aby farsz nie był suchy, lekko popieprzyć osolić. Masą tą napełnić cebulę i ułożyć ją w rondelku na rozpuszczone masło. Zrumienić je ostrożnie przewracając, aby farsz nie wypadł. Ustawić jedną obok drugiej farszem do góry, podlać rosołem lub wodą i dusić wolno pod pokrywą aż zmiękną. Farsz mięsny można zastąpić napoł odgotowanym ryżem i drobno pokrajanymi pieczarkami.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Wiosenne porządki

Komedia w 3 aktach L. E. Huxleya

Anglia jest w modzie nie tylko przez swego byłego króla Edwarda i jego przyszłą małżonkę, ale jeszcze z powodów o wiele ważniejszych. Anglicy imponują światu swoim spokojem, kojarzeniem dziwactwa z mądrością, konserwatyzmu z postępem, swoim umiarem, dobrym wychowaniem i powagą, połączoną z humorem.

Anglicy mają ogromnie rozwinięte poczucia humoru i to ich zapewne chroni od popełniania wielkich błędów w życiu prywatnym i w polityce.

Można zaryzykować twierdzenie, że humor angielski leży u podstaw potęgi Wielkiej Brytanii, bo tylko naród, mający świadomość, jaka sytuacja może się wydać śmieszną, bez wielkich wstrząsów społecznych pożegnał się z królem, który mu bardzo przypadł do serca. Gdzieindziej, kto wie, może z powodu pani Simpsonowej doszłoby nawet do rewolucji. Rozsądny naród angielski płakał z żalu, że król go opuszcza, ale go siłą nie zatrzymywał.

Tak to sobie myślał niejeden widz, gdy w teatrze sosnowieckim patrzył na świetnie zbudowaną komedię Huxley'a „Wiosenne porządki“. Jeżeli cały proletariat angielski tak jest dobrze wychowany, jak owa Betty, sprzątaczka salonów, pracownica firmy „Czystość“, to nic dziwnego, że tak łatwo i bez wywoływania popłochu w Anglii przywódca socjalistów staje się nagle pewnego dnia wodzem konserwatystów. To samo mniej więcej dzieje się z Betty, która z biednej wyrobnicy staje się żoną wicehrabiego. Historia jest jak z bajki, albo z filmu, okraszona świetnymi dowcipami w słowie i w sytuacjach scenicznych.

Opowiadanie treści przemiłych „Wiosennych porządków“ powinno być surowo wzbronione, wszelkie bowiem ujawnienie szczegółów zdarzeń komediowych popsułoby smak tym, którzy przyjdą po nas, a niewątpliwie przyjdą, bo komedia warta tego, aby cieszyła się jak największym powodzeniem.

Jest to tymbardziej do przewidzenia, że na upartego można się dopatrzyć w niej aktualności. Bob jest wicehrabią a po śmierci ojca będzie Jego Lordowską Mością, Betty nie jest coprawda rozwódką, ale za to urodzeniem ani trochę nie odpowiada swemu ukochanemu; Bob dla przypodobania się swej dziewczynie zrywa z arystokratycznymi przesądami, a Betty pracuje nad wyleczeniem go z nieistniejących zresztą wad. Sytuacja prawie jak w życiu z tą jedynie różnicą, że w komedii wszystko się dobrze kończy za zgodą Jego Lordowskiej Mości papy.

Wykonanie niewiele pozostawia do życzenia. Wnętrza dyr. Gołaszewskiego są niemal naprawdę wielkopańskie, a pp. Gołaszewska i Krotke stanowią parę tak uroczą, że z dużą przyjemnością patrzyliśmy na ten artystycznie dobrany duet. Obawialiśmy się w pierwszym akcie, że rola arystokratki pani Rove jest nieodpowiednia dla p. Jasnorzewskiej, z dalszego jednak przebiegu akcji wynikało jasno, że pani Rove powinna być taką, jaką ją widzieliśmy w interpretacji naszej artystki. Odpowiednikiem dla niej był p. Fulde, który dał typ wyraźnie groteskowy, czym nazbyt może ostro wyodrębnił się z zespołu. Miłym starszym panem był p. Cornobis, a kapitalnym lokajem p. Erwan. Inne role pozostawały w rękach pp. Nawrockiego i Kostrzyńskiego.

Publiczność miejscami śmiała się do rozpuku.

Ćw.

Sprawy robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego

Zebrania — Sprawa odtrącenia podatku nadzwyczajnego robotnikom miejskim

W ub. niedzielę Z. Z. Z. zorganizował kilka zebrań, celem omówienia aktualnych spraw robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim.

W Dąbrowie odbyło się zebranie robotników kopalnianych, na którym referat wygłosił sekretarz Litwornia. Robotnicy na zebraniu podkreślali, że dyrekcje kopalni często stosują 4-miesięczne urlopy turnusowe przez co robotnicy tracą prawo do zasiłków i urlopów. Dzieje się to wbrew przyrzeczeniom ze strony przemysłowców na konferencjach w inspektoracie pracy.

* * *

Na kopalni „Solvay" w Grodźcu sekretarz Litwornia odbył po południu zebranie sprawozdawcze z konferencji odbytej w inspektoracie pracy. Robotnicy podtrzymali swe żądania, domagając się 30 proc. dodatku za roboty akordowe i 50 proc. za pracę w niedzielę i święta. Poza tym robotnicy domagali się przeprowadzenia nowych wyborów do komitetu kopalnianego.

* * *

Wieczorem odbyło się zebranie sprawozdawcze robotników papierni Lamprechta w Sosnowcu. Sprawozdanie z odbytych pertraktacyj z dyrekcją papierni złożył sekretarz Litwornia.

* * *

Od dłuższega czasu toczyły się rokowania **między zarządem miejskich w Sosnowcu a związkiem zaw. prac. samorząd. i użyt. publ. ZZZ** w sprawie odtrąceń od zarobków

na rzecz podatku specjalnego,

uchwalonego ustawą w listopadzie ub. r. Jak wiadomo sprawa ta była przedmiotem nawet akcji bezpośredniej w szeregu zakładach państwowych i samorządowych. Akcje te skończyły się tym, że pracownicy, zarabiający do zł. 250 miesięcznie

otrzymali całkowity zwrot potrąconego podatku,

zaś ponad 250 zł. podatek został obniżony procentowo, zależnie od wysokości wynagrodzenia. Również klinkiernia powiatowa w Gródkowie po interwencji związku ZZZ zgodziła się na zwrot odtrąconego podatku w formie zaliczki.

W dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja interwencyjna u p. prezydenta miasta Kaczkowskiego, na której przedstawiciele robotników zw. prac. samorząd. i użyt. publ. ZZZ, a mianowicie: sekretarz okręgowy Strykowski, Leśniewski, Niwiński i Cierpisz, przedłożyli stanowisko zainteresowanych robotników Prez. Kaczkowski oświadczył, że załatwienie tej sprawy drogą zwrotu potrąconych składek, ze względu na to, że chodzi tutaj o ustawę, napotkałoby na duże trudności i w każdym razie odwlekłoby załatwienie sprawy. Wobec tego ustalono, że p. prezydent przychylając się do wysuniętych żądań robotników, obiecał zgłosić na posiedzeniu rady miejskiej wniosek,

o przyznanie robotnikom miejskim jednorazowej wypłaty miesięcznego zarobku.

Byłby to ekwiwalent za dotychczas potrącony podatek.

Strajk okupacyjny

W ŁAZACH

Wczoraj o godz. 8.30 rano w fabryce, należącej do górnośląskich zakładów szamotowych w Łazach wybuchł strajk okupacyjny. Strajk wybuchł jako protest przeciwko postępowaniu dzierżawcy p. A. Ficka. Fabryka ta znajduje się pod nadzorem rządowym jako masa upadłości. „Łazowskie zakłady ceramiczne". Wierzytelności robotnicze w masie upadłości sięgają 200.000 zł.

Strajk ma przebieg spokojny.

Celem zlikwidowania zatargu odbędą się konferencje.

Wydawanie kuponów żywnościowych

bezrobotnym w Sosnowcu

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy w miesiącu grudniu 1936 r., będzie **odbywać się w następującej kolejności:**

We wtorek, dnia 15 bm. od godz. 8.30 do 15 w Ratuszu

bezrobotnym, zamieszkałym w Sielcu przy ulicy Staszica, Konstantynowie, Środuli, Cegielni i Dębowej Górze.

W środę, dnia 16 bm. od godz. 8.30 do 15 w Ratuszu

bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Stary Sosnowiec, po obu stronach ulicy Piłsudskiego do toru kolejowego, Śródmieście i Kuźnica, w dzielnicy Pogoń wraz z ulicami do huty Milowice.

W kancelarii dzielnicowej w Milowicach

bezrobotnym, zamieszkałym w Milowicach i w domach kopalni.

W kancelarii dzielnicowej w Modrzejowie

bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Modrzejów wraz z hutą Staszic.

Otrzymanie kuponu uzależnione jest od okazania legitymacji Biura Pośrednictwa Pracy. Bez legitymacji kupony wydawane nie będą.

Wiadomości bieżące

Wtorek 15 Grudz.

Dziś: Wiktora
Jutro: Euzebii
Wschód słońca: 7.48
Zachód słońca: 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, sensacyjna sztuka W. Wernera pt. „Ludzie na krze".

Jutro Teatr Miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu Warszawskiego niezwykle miłą i dowcipną komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki".

Nowy zarząd

CECHU FRYZJERÓW W SOSNOWCU

W ub. niedzielę o godzinie 4-ej popoł. w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu odbyło się walne zebranie nowo zorganizowanego cechu, na którym dokonano wyboru nowych władz Starszym Cechu został wybrany jednogłośnie p. Wojcech Bouczek (ponownie) Podstarszym został wybrany p. St. Musiał, a na członków zarządu pp. St. Duraj, W. Tyński, Wł. Drygalak, J. Nowak I. Marys Br. Celniaa K. Zaliński, St. Kocel, A. Kruszyński, a na zastępców. A. Skotnicki Fr. Zięba, Cz. Łański, K. Sauczek, J. Snopkowski, J. Urbanski, B. Janowicz. Wł Doros, W. Tomczyk. Do komisji rewizyjnej: Wł. Blaszczyk, L. Sobczak W. Kuharski.

— **TURNIEJ SZACHOWY.** Onegdaj odbył się w Sosnowcu turniej szachowy pomiędzy PKW. Sosnowiec, a PKW. Będzin. Spotkanie zakończyło się remisowo wynikiem 10:10.

Pożar w fabryce „Klucze"

Nieszczęśliwy wypadek straży ogniowej

Około 11-ej w nocy w ub. sobotę Olkusz został zaalarmowany groźnym pożarem w fabryce papieru „Klucze". Prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia, powstał ogień w magazynie papieru, który w krótkim czasie spłonął.

Pastwą ognia padło około 50 ton papieru, wartości około 30 tys. zł.

Część budynku magazynowego uległa zniszczeniu. Wypadku z ludźmi nie było. Do pożaru przybyło kilka straży z okolicy, które ogień zlokalizowały w ciągu dwóch godzin.

* * *

Natychmiast po alarmie pożaru w papierni, autopogotowiem „Jaıka"

wyjechała na miejsce pożaru

straż miejska z Olkusza.

Wskutek szybkiej jazdy i oślizgłej drogi, w pewnej chwili autopogotowie za Olkuszem uległo wypadkowi, mianowicie zarzucenia i

stoczenia się na skarpę.

Przewracający się wóz przygniótł drabinami wszystkich prawie strażaków.

Cięższych lub lżejszych obrażeń doznali strażacy: Władysław Malinowski, Wacław Żuchowski, Władysław Stera, Andrzej Krzemień, Jan Łaskawiec, Feliks Podolski i dowódca plutonu, Antoni Jarno, przy czym ten ostatni doznał złamania obojczyka i trzech żeber.

Wkrótce po wypadku nadjechał autem p. starosta Brzostyński, który swoim autem polecił

odwieźć rannych strażaków do szpitala olkuskiego.

Szczęśliwemu tylko zbiegowi okoliczności można zawdzięczać, że katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

Przy głośniku

SŁAWNI ARTYŚCI W KONCERCIE SYMFONICZNYM.

Dziś o godz. 20.15 nadaje Polskie Radio koncert złożony z dwuch części, z których pierwsza transmitowana będzie ze Lwowa druga z Poznania. W koncercie lwowskim wystąpi jako dyrygent orkiestry symfonicznej znany kapelmistsz, kierownik muzyczny luksemburskiego radia — Henryk Pensis. W programie przewidziane są: Webera — pełna niezwykłego polotu i czaru romantyczna uwertura do „Oberona", oraz Brahmsa — czwarta symfonia. Następna część wieczoru transmitowana z Poznania przyniesie, zawsze porywający poemat symfoniczny R. Straussa „Przygody sowizdrzała" oraz uroczą, bardzo popularną serenadę Mozarta, „Eine kleine Nachtmusik" pod dyrekcją Zygmunta Latoszewskiego. Jako solista koncertu wystąpi pianista Zygmunt Lisicki, który wykona Koncert Fortepianowy e-moll Chopina.

RADIOWY ODCZYT DYSKUSYJNY.

Zagadnienie robót publicznych znane jest szerszemu ogółowi, jako jedna z metod zwalczania bezrobocia, a jednocześnie, jako narzędzie do zwiększenia bogactwa kraju. W praktyce nie zawsze cele te dadzą się z sobą pogodzić. Z tego wypływa szereg zagadnień natury gospodarczej i społecznej. Dyskusję na ten temat zagai przed mikrofonem dziś o godz. 19.00 p. W. Bogiński i J. Michałowski.

10 letni chłopiec

POD KOŁAMI WOZU

Wczoraj około godziny 7.30 po południu przechodnie na ul. Piłsudskiego w pobliżu 3 Maja w Sosnowcu byli świadkami tragicznego wypadku.

Ulicą przejeżdżała platforma zaprzężona w jednego konia, a powożona przez woźnicę Hercka Freimana z Sosnowca.

W tym momencie przez ulicę usiłował przejść powracający ze szkoły 10-letni Iry Lokaj. Nieuważny woźnica wjechał na chłopca, który nie zdążył uciec i dostał się pod koła wozu. Rannego chłopca przewieziono do szpitala żydowskiego w Sosnowcu. Doznał on ogólnego potłuczenia.

Policja prowadzi dochodzenie.

Protestacyjny strajk

W BROWARZE „KORONA".

Wczoraj w browarze „Korona" w Będzinie wybuchł 1-godz. strajk protestacyjny. Przyczyną strajku było zwolnienie z pracy dwuch robotników, którzy domagali się podwyższenia swoich płac.

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: płonica 1, błonica 3, gruźlica 2, zgonów 2, róża 1, krztusiec 3.

— **O MAŁY TARG W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy Magistrat sosnowiecki zamierza uruchomić t. zw. małe targi, celem umożliwienia sprzedaży produktów rolnych włościańskich z okolicznych wsi. W związku z tym zainteresowano się **halami targowymi przy ul. 1 Maja, gdzie być może powstaną wspomniane tu małe targi.**

— **POGADANKI HIGIENICZNE.** Sekcja Higjeny dziecka polskiego Towarzystwa Higjenicznego oddział w Sosnowcu urządza dziś dnia 15 grudnia br. o godz. 18.30 w sali odczytowej Legi Katolickiej przy ul. Chemicznej nr. 12 „O najczęstszych schorzeniach u niemowląt" — mówić będzie dr. M. Molicki. Wstęp na odczyt bezpłatny.

Z Koła harcerzy

Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Zarząd koła harcerzy z czasów walk o Niepodległość powiadamia ogól dotąd nie zgłoszonych uczestniczek i uczestników ruchu harcerskiego z lat 1911 — 1920 ,że termin urzędowania Komisji „Odznaki 25 lecia" przy Komendzie Chorągwi upływa z końcem grudnia rb. W związku z tym żyjący sobie mieć prawo do odznaki winni złożyć deklaracje członkowskie w ciągu najbliższych dni, gdyż wnioski odnośne są formowane na podstawie danych, zawartych w deklaracji.

Celem wyjaśnienia lub uzupełnienia spraw związanych z „Odznaką" następujący członkowie Koła proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu (Sosnowiec, ul. Swobodna L. 12 tel. 6.12.57 od godz. 10 do 17 włącznie, zabierając z sobą posiadane zaświadczenia z pracy harcerskiej. Brzozowski Aleksander, Cesarz Edward, Dudek Jan, Domańska Wacława, Lepiarzowa Helena, Matejowa Maria, Mikołajewski Stanisław, Pogorzelski Jarosław, Zawadzki Euzebiusz, Złik Ignacy, Żurek Roman, Czajkowski Piotr, Janina z Chaciów Wyczałkowska, Wyczałkowski Marian, Kowalczyk Stanisław, Janicka z Gilmejstrów Aleksandra Nowacki Grzegorz, Kobus Stefan, Tomsio Władysław, Welski Stanisław, Peszke Tadeusz, Tataruch Jan Kazimierz, Wierzgała Stanisław.

Przypominamy, że skarbnik urzęduje w każdą środę w Domu Społecznym pokój nr. 41 w godz. 18 — 20

—— ooo ——

Policja zawierciańska

NA POMOC BEZROBOTNYM.

W szeregach walczących z bezrobociem stanęła również policja zawierciańska. Chce ona w granicach swych możliwości złożyć również ofiarę na pomoc zimową bezrobotnym. Przedewszystkim pragnie ona zorganizować na ten cel imprezy dochodowe. Pierwszą z takich imprez będzie jazda na koniach policyjnych. Odbywać się ona na boisku obok Domu Ludowego TAZ. od wczoraj do 25 bm. W dni powszednie od godziny 13 do 17 w dni świąteczne od 10 do 13 rano i od 13 do 17. Opłata za 15 minut jazdy wynosić będzie 50 groszy. Jazda odbywać się będzie pod dozorem policjantów z plutonu konnego.

Ze względu na szlachetny cel impreza ta winna doznać jak najszerszego poparcia

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Z życia Związku Strzeleckiego

Walne zebranie oddziału Huta „Staszic"

W okresie przeprowadzonych walnych zebrań w oddziałach ZS. uwidoczniony zostaje poziom rozwoju i osiągany dorobek odcinku placówek strzeleckich, w środowiskach, przemysłowych i wiejskich. W każdym prawie środowisku powstają odmienne zagadnienia i trudności w realizowaniu nakreślonych programów. W środowiskach przemysłowych, odległych od życia miejskiego, możliwości są więcej sprzyjające dla ruchu strzeleckiego.

Do takich jednostek organizacyjnych, zaliczyć należy

istniejący od pięciu lat, oddział Huta „Staszic".

Z każd rokiem rozszerzana była działalność w podstawowych działach pracy i wreszcie oddział, ten, zajął pierwsze miejsce wśród oddziałów powiatu będzińskiego. Dorobek ostatniego roku jest również bogaty i świadczy o systematycznym dążaniu do właściw ego celu — wychowanie obywatela żołnierza.

Stan nagromadzonego dorobku został przedstawiony w szczegółowych sprawozdaniach zarządu, komendy i komisji rewizyjnej na walnym zebraniu oddziału pod przewodnictwem komendanta powiatu ZS p. Z. Nowary i przy udziale dyrektora huty „Staszic" p. Gallota, miejskiego komendanta PW. kpt. A. Bulki, przedstawicieli powiatowych władz ZS. pp. E. Pierzchałowej, E. Gallotówny, S. Abratańskiego, komendantów komp. J. Krzysztowczyka i E. Lotkiewicza, oraz przedstawicieli najbliższych oddziałów strzeleckich.

Oddział posiada obszerną i

bogato wyposażoną świetlicę.

w której panuje ożywiony ruch, przerabianie programów wyszkoleniowo wychowawczych przez członków, członkinie i orlęta. Stan oddziału przedstawia zdrowy element młodzieżowy i jest kompletnie umundurowany. Jak na obecne warunki gospodarcze i zubożenie świata pracy, zarząd oddziału osiągnął i w dziale majątkowym poważne rezultaty, przy czym podkreślić należy głębokie poczucie u członków w regularnym opłacaniu składek. Szczególnie dobrze zorganizowany jest dział modelarski LOPP., eksponaty które go uzyskały pierwsze miejsce na konkursie. Z wykonywanych modeli latających otrzymał pierwsze miejsce strzelec Jan Domagała. Na odpowiednim poziomie postawiony jest dział

wychowanai obywatelskiego

pod kierownictwem p. S Kowalskiego. Sekcję sceniczną prowadzi p. J. Olender, poświęcając jej dużo czasu i znajomości rzeczy. Istniejąca drużyna żeńska rozwija się pomyślnie pod komendą p. M. Polaczkówny i przy współpracy kierowniczki p. S. Bargiełówny ,oraz opieki oddziału męskiego. Ćwiczenia pw., wf., zajęcia świetlicowe i roboty kobiece wypełniły program drużyny żeńskiej. Z przysposobienia zawodowego

oddział zamierza uruchomić warsztat szewcki

w celu przeszkolenia chętnych członków i częściowego zasilenia funduszów.

Biorąc pod uwagę położone zasługi w okresie 5 lat przez zarząd oddziału, zebrani jednogłośnie wybrali ponownie ten sam zarząd w osobach pp. J. Ptak — prezes, członkowie. J. Pietraszek, Migas, Z. Zapolski, J. Olender, H. Bysiecówna, S. Kowalski, K. Nowak, S Bargiełówna oraz komisję rewizyjną i delegatów na powiatowy zjazd ZS. Wyszkolenie w oddziale męskim prowadzi komendant p. J. Krzysztowczyk, w drużynie żeńskiej komendantka M. Polaczkówna. Następnie zatwierdzono budżet i plan pracy na rok przyszły.

W uzupełnieniu planu pracy i wskazań organizacyjnych, komendant powiatu ZS. Krzysztowczyk zobrazowali kierunek dążenia ZS. i wymagania od członków Podkreślili pełne zrozumienie dla prac oddziału, okazywane przez dyrektora huty p. Gallota, który od początku działalności stale opiekuje się i udziela wydatnej pomocy. Życzenia pomyślnego rozwoju dla oddziału złożył miejski komendant PW. kpt. Bulka. Po złożeniu ślubowania przez Zarządu Oddziału, odśpiewaniem pieśni organizacyjnej „Hej strzelcy wraz" obrady zakończono.

p. Z. Nowara i komendant komp. p. J.

Zbrojny napad na wieśniaków

W nocy na piątek dokonano na drodze między Kocmyrzowem a Proszowicami na terenie powiatu miechowskiego niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Banda złożona z siedmiu opryszków uzbrojonych w rewolwery — jeden z bandytów miał nawet karabin — napadła na włościan, powracających z Krakowa po dostawieniu z plantacji liści tytoniowych.

Po sterroryzowaniu włościan zrabowano im kilkadziesiąt złotych.

Energiczne dochodzenie prowadzi w tej sprawie policja okręgu woj. kieleckiego.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 15 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Zespół Haliny Adamskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Pogadanka muzyczna. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 W wypożyczalni książek monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy 19.20 Koncert ork. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuch. radia.. 20.15 Koncert symfoniczny 22.00 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 14 grudnia

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03. Płyty. 12.50 Wiązka wskazań ogrodniczych. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 13.55 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 16 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Kukiełki Śląskie. 16.50 Koncert ork. salonowej. 17.00 W walce ze szpiegostwem. 17.15 Koncert ork. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Nawozy organiczne. 19.00 Cud włoczni. 19.20 Programy lokalne. 20.55 Chwila Biura Studiów 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Audycja literacka. 22.15 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokanle

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

76.

— Jest! — huknął Wawrzyniec, który pierwszy dobiegł do biurka. Pochwycił kluczyk w drżącą dłon, odemknął środkową szufladę wyciągnął ją na całą długość i nagle mina mu zrzedła — Ależ tu nic niema! Pusta!

— Niemożliwe! Sama go tam dzisiaj rano włożyłam, bo przed tym był w walizce.

— Może włożyłaś go do innej szuflady, nie do środkowej?

Nie czekając odpowiedzi, Magdalena na wyścigi z Lidią zaczęły wyciągać jedną szufladę po drugiej, ale z tym samym skutkiem; wszystkie były puste. Potem przeszukano skrupulatnie wszystkie walizki oraz wszystkie zakamarki pokoju i znowy nic. Prawdziwy testament Jana Boltona, skradziony niegdyś przez Ludwika, dzisiaj ponownie zniknął!

— Skradziono go!

— Lecz kto, kto go skradł?!

Kto?! — Julia Dorazilowa spojrzała zezem na pobladłą Irenę, która pochwyciła to spojrzenie i wzburzona do głębi odparła:

— Mnie znów posądzasz?! Czy myślisz, że pisnęłabym choć słowem o tym dokumencie, gdybym go chciała ukryć przed wami?!

Tym razem wszyscy stanęli po stronie Ireny, nawet Julia, zastanowiwszy się, zrozumiała całą bezsensowność swojego podejrzenia.

— Więc kto, kto skradł testament?

— Ten, który o nim wiedział o dzień wcześniej, niż my! — warknął Witold Rey, szukając kogoś wzrokiem. — Gdzieś on się podział?

— Kto?

— No, ten szczeniak!!... Pardon, pan Michał Bolton.

—Rzeczywiście!.. Przed chwilą stał obok mnie.

— Przy oknie stał, jeśli chodzi o ścisłość.

— I stoi za portierą nadal... Panie Michale!

— Nie, to przeciąg nią porusza.

Witold Rey podbiegł do okna, które było otwarte naoścież, ale zasłonięte od strony pokoju portierą i odgarnął ją na bok energicznym ruchem.

— Co, u licha?! — krzyknął. — Czy ten wariat wyskoczył przez okno? Z pierwszego piętra?!

Nie zdołali rozwiązać tej zagadki i musieli poprzestać na stwierdzeniu, że młidy sprtsman ulotnil się stąd niewiadomo jak, ani kiedy, ani...

— ..dlaczego?! Dlaczego zniknął właśnie teraz?!

ROZDZIAŁ XXIV.

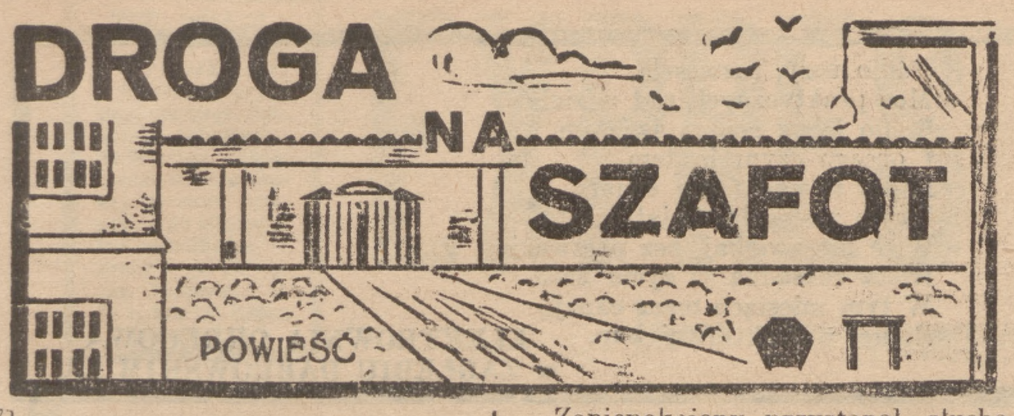
Mniej więcej o tej samej porze stangret Mateusz wymknął się ze stajni, gdzie nadal spędzał noce z powodu rzekomej obawy przed koniokradami, wszedł na dach wozowni i tą drogą wydostał się poza obręb zabudowań. Po niemiłej przygodzie, jaka go tu spotkała onegdaj o świcie, postanowił wyszukać sobie bardziej zaciszną „garsonierę" i pragnąc się naradzić w tej materii ze swoją dulcineą, wyruszył do wsi. Wieś Jeleniów dzieli od jeleniowskiego pałacu z górą dwa kilometry, w dodatku noc była diabelnie ciemna, ale czyż namiętny kochanek dba o takie drobnostki? Przenigdy! Nie dbał więc o nie Mateusz i nie bardzo klął, kiedy w egipskich ciemnościach stoczył się na łeb po stromym zboczu pagórka. Zato przystanął, nadsłuchując przez dłuższą chwilę, gdy pochwycił odgłos czyichś krokow; nie poraz pierwszy wydało mu się w czasie dzisiejszej eskapady, że jakiś człowiek idzie za nim krok w krok od samego pałacu.

— O rety! Może to moja stara?! — przeraził się.

Odczekał w swojej kryjówce kilka minut, a potem ruszył w dalszą drogę pędem, wiedząc, że jego korpulentna żona (jeśli to ją licho przyniosło) nie zdoła dotrzymać mu kroku. Heroiczny bieg na przełaj w mrokach skończył się fatalnym finishem w stawku za plebanią, a ten przykry wypadek zapoczątkował serię podobnych przygód tej pechowej dla Mateusza nocy. Zaledwie okrążył plebanię i wszedł pomiędzy pierwsze stodoły, opadła go sfora psów, z których najzaciętszy zabrał sobie na pamiątkę pokaźny strzęp jego spodni. Mateusz pochwycił kamień, cisnął nim na oślep w kierunku napastliwego kundla, ale zamiast w niego trafił w okno jakiejś chałupy, gdzie dźwięk tłukącego się szkła poderwał wszystkich na nogi i Mateusz musiał znowu umykać co tchu. Raz „wylądował" w pokrzywach, drugi raz w pustym na szczęście dole do gaszenia wapna, aż w końcu po długich tarapatach przybył pod okienka chałupy, w której mieszkała jego bogdanka.

I tutaj dopełniła się miara jego dzisiejszych nieszczęść. Wioskowy vamp, nie przeczuwając snać wizyty stangreta z pałacu, przyjmował tej nocy innego fatyganta, rosłego parobczaka, największego awanturnika w całym powiecie. Nietrudno sobie wyobrazić, jak „gorącego" przyjęcia doznał Mateusz, gdy wślizgnął się do izby i z jakim pośpiechem ją opuszczał przez to samo okno.

d. c. n.



271

Scott, zapiąwszy na sobie swe zwierzchnie okrycie, pod którym ukrył butelkę, biegł szybko wzdłuż ulicy Saint - Maur, jak osobistość, podążająca do mieszkania przed nieuchronną ulewą.

Przybywszy na róg Chemin - Vert, zwrócił się na lewo aż do ulicy Servan.

Tam zatrzymał się na chwilę.

— Strażnik, wartujący około Mont de-Piete, mógłby mnie dostrzec — rzekł sam do siebie. — Wszelka ostrożność nie jest zbyteczną, mimo, iż silne mam nogi...

I szedł dalej, aż do zaułka, okrążając bardziej ruchliwe ulice, aż wreszcie znalazł się naprzeciw drewnianego ogrodzenia, w którym Piotr Beraud wyjął dwie deski, chcąc dostać się do resztek zburzonych budowli, służących za schronienie wdowie Ferron. Scott dobrze zapamiętał to miejsce.

Wyjąwszy deski, zniknął w otworze, następnie założywszy je, nasłuchiwał.

Najmniejszy szelest słyszeć się nie dawał. Głębokie milczenie panowało w około zagrodzenia.

Irlandczyk szedł w kierunku resztek nierozebranych budowli.

W chwili, gdy drzwi otwierał, zdawało mu się, jak gdyby ktoś rozmawiał wewnątrz mieszkania.

Zaniepokojony przystanął, słuchając.

— Kapusta... marchew... piękna cebula — powtarzał chrypliwy głos wdowy Ferron, która, leżąc na łóżku, przyciskała do piersi butelkę z wódką, prawie już opróżnioną.

— A! to mruczy swoją piosenkę ta stara, na dobre się upiła, jak widzę, liczyłem na to... — szepnął Irlandczyk i wszedł do izby na parterze, w której zauważył przed tym stosy poskładanych drzwi, okien szczątków z rozebranych domów.

Zwolna posuwał się pośród ciemności, idąc z natężoną uwagą, aby nie potknąć się o jaki przedmiot.

Chrypliwy głos sparaliżowanej dobiegał bezprzestannie, powtarzając:

— Kapusta... marchew... piękna cebula... kupujcie panie, panowie!

Irlandczyk usiadł na belce, a postawiwszy obok siebie butelkę z petroleum, czekał.

Oczekiwanie to długo trwało.

Północ uderzyła na wieżowym zegarze kościoła świętego Ambrożego, następnie w pół do pierwszej i pierwsza nad ranem.

Scott zapalił zapałkę, która zabłysła na jedno mgnienie oka, ta jednak krótka chwila wystarczyła mu za rozpatrzenie się w sytuacji.

Po prawej stronie przy ścianie znajdowała się kupa gruzów, rzucona na belki spróchniałe.

Odkordowawszy butelkę, wylał na to suche drzewo i wióry znajdujące się we flaszce petroleum, po czym, zapaliwszy drugą zapałkę, rzucił ją na leżące wokoło wióry, a wybiegłszy co prędzej z budynku, zwrócił się ku drewnianemu ogrodzeniu, tworzącemu czworokąt od strony cmentarza Pere-Luchaise, przeskoczył je z gętkością klowna i biegł co sił, nie oglądając się poza siebie, dopóki nie dosięgnął spadzistej ulicy, okrążającej cmentarz wokoło.

Wkrótce znalazł się na wyniosłości wzrokiem mógł objąć cały Paryż. Spojrzawszy przed siebie, dostrzegł objęty płomieniami budynek.

Pożar, podniecany palnym materiałem, pędzony wiatrem wschodnim, wzmógł się w kilku minutach przerażająco.

Strażnik, czuwający przy Mont-de Piete, spostrzegłszy płomienie, zasygnalizował na alarm. Pobudzono się we wszystkich okręgach, przyzywając pomocy. Tłumy zbierały się, biegły przesadzając deski zagrodzenia, nikt jednak nie czynił nic dla zwalczania ognia.

— Palą się szczątki rozebranego domu — mówiono. — Nikt tam nie mieszka. Niewątpliwie to nocne włóczęgi zapruszyły ogień. Dobrzeby było, aby się razem upiekli!

Policja wysłała swych ludzi.

Sikawki z Mont-Piete i Roquette biegły na pomoc.

Ukazała się grupa strażników miejskich.

— Śpieszcież coprędzej! — wołały tłumy zebranych — drzewo wewnątrz budynku się pali!

— W tych zwaliskach mieściła się stara, chora kobieta — rzekł jeden z miejskich strażników — nie można dozwolić żywcem jej spłonąć.

— Nagle, gdy sikawki działać poczęły, zalewając płomienie, jakaś ludzka postać ukazała się w oknie pierwszego piętra, wokoło otoczona ogniem.

Okrzyk przerażenia wybiegł ze wszystkich piersi.

Rzucono się ku drzwiom. Niestety jednak wszelki ratunek był już daremnym.

W tej chwili właśnie dach budowli zapadł się z hukiem ponurym, śląc w obłoki snopy gorejących iskier, jak bukiet fajerwerkowy.

Szczątki nieszczęśliwej wdowy Ferron zagrzebały sie pod zwaliskami.

I otóż dnia tego dwóch spadkobierców Edmunda Beraud żyć przestało.

Sikawki zalały dymiące się zgliszcza, spod których wydobyto nazajutrz kości sparaliżowanej.

Komisarz policji, zbierając protokuł, ów nieszczęliwy wypadek przypisał nieroztropności chorej kobiety, której udzielił schronienie w szczątkach budowli na prośbę przedsiębiorcy i starego gałganiarza.

Jeden z miejskich strażników poszedł powiadomić o tym wypadku Piotra do Willi Gałganiarzów.

Akt zejścia został spisanym, a dnia następnego pogrzebano szczątki biednej kupcowej warzywa, koszta pogrzebu której zapłacił filantrop Cordier, aby uczynić przysługę Piotrowi Beraud!

W chwil, gdy prowadzono na cmentarz szczątki wdowy Ferron, Arnold Desvignes wyjeżdzał z Malnoue ze swym wspólnikiem Verrierem, udając się na ulicę Le Pelletier do swego biura bankowego.

Siostra Maria wraz ze swą kuzynką Anielą udały się na mszę do kościoła, po wysłuchaniu której oczekiwały na probostwie przybycia posłańca z listem od Misticota. Obie kuzynki siedziały w ogrodzie na ławce rozmawiał w salonie z jednym z przy pod altanką, podczas gdy proboszcz byłych do niego parafian.

Głos dzwonka zabrzmiał przy furtce ogrodu.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) **AKADEMIA KU CZCI ŚP. DASZYŃSKIEGO.** W ub. niedzielę odbyły się akademie w Olkuszu i Kluczach ku czci sp. Daszyńskiego, urządzone przez T. U. R. Na obydwuch akademiach przemawiał b. poseł Kwapiński, podnosząc wielkie zasługi zmarłego, jako człowieka i polityka. Po przemówieniach orkiestry zagrały marsza żałobnego.

Poza tym członkowie TUR. odegrali wyjątki z dramatu pt. „Ludwik Waryński".

(o) **WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI NA FON.** W dniu 13 bm. na nadzwyczajnym walnym zebraniu, związek właścicieli nieruchomości w Olkuszu, uchwalił m. n. opodatkować się na FON. w wysokości zł. 1 od każdej zajmowanej izby, przy czym termin wpłaty określony został najpóźniej do 15 lutego 1937 r. Na zebraniu przewodniczył prezes związku p. Majcherkiewicz.

(o) **BUDOWA LICEUM W OLKUSZU.** Na zebraniu Zw. właścicieli nieruchomości, omawiano sprawę budowy liceum w Olkuszu na placu ofiarowanym przez zarząd miasta. W zebraniu brał udział również burmistrz Majewski, który obiecał daleko idącą pomoc w budowie liceum przez przeznaczenie na ten cel sumy ze sprzedanej parceli w Bukownie oraz sprzedaż placu miejskiego w Olkuszu.

Ze strony powiatowego komitetu Funduszu Pracy poza pewną dotacją, komitet budowy liceum otrzyma robociznę niefachową oraz materiał budowlany. Poza tym na zebraniu p. Majcherkiewicz zdał sprawozdanie z delegacji do Warszawy w sprawach oddłużeniowych właścicieli nieruchomości.

(o) **POŻAR W OWCZARACH.** Wskutek zaprószenia ognia powstał pożar w zabudowaniach Stanisława Binczyckiego w Owczarach - Dolinie koło Ojcowa. Pomimo akcji ratowniczej kilku straży, spłonął dom i zabudowania poszkodowanego wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi.

Z SĄDU

Bezczelni anonimowcy

Wielu jest jeszcze ludzi w Polsce, którzy udając strażników sprawiedliwości i praworządności, zasypują władze najrozmaitszymi skargami i doniesieniami, niestety w formie anonimów. Do tego rodzaju typów należą. 28-letni Józef Kamiński z Myszkowa, pokątny doradca, 52-letni Józef Dyja i 22-letnia Helena Sidorówna, fryzjerka z Radomia.

Cała ta dobrana trójka stanęła onegdaj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu, jako oskarżona o napisanie anonimu do Ministerstwa Sprawiedliwości. W anonimie tym oskarżyli pprok S. Dryjskiego w Sosnowcu, komendanta pow. policji komisarza S. Siwonia i st. przodownika Deję o pobranie łapówki za umorzenie pewnego dochodzenia, w którym brak było cech przestępstwa.

Okazało się, że anonim pisała Sidorówna pod dyktandem Kamińskiego i Dyji, który był inicjatorem całej tej sprawy.— Po przesłuchaniu około 50 świadków sąd wydał wyrok, mocą którego Sidorówna skazana została na 6 miesięcy więzienia, którą to karę na mocy amnestii S. darowano. Kamiński i Dyja otrzymali po trzy lata więzienia, dobrodziejstwo amnestii zmniejszyło im karę do połowy.

Ponadto z tego samego aktu oskarżenia tylko za inne sprawki Kamiński skazany został na 7 i pół roku więzienia. Po zastosowaniu amnestii złączeniu kar pozostawiono Kamińskiemu do odsiedzenia 3 i pół roku.

Zelżył Państwo Polskie

Przechodnie ul. Szkolnej w Dąbrowie oddali w ręce policji znanego na tamtejszym terenie awanturnika 36 letniego Mikołaja Smirnowa, st. mieszkańca Sosnowca (Dietlowska 1), który będąc w stanie podchmielonym, lżył publicznie państwo polskie.

Gorszący postępek awanturnika był przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Napaść na świadka

Symcha Szajer, lat 32 z Będzina (Rytny Rynek 2), po sprawie przeciwko niemu o przywłaszczenie pieniędzy, napadł na świadka Fajwla Pozmantiera (Będzin, Jasna 4), który zeznał na jego niekorzyść i dotkliwie go poturbował.

Akt gwałtu ze strony Szajera znalazł oddźwięk w rozprawie sądowej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sz. skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Ożywiona działalność

ZWIĄZEK REZERWISTÓW W POW. KIELECKIM.

Referat wychowania fizycznego Podokręgu Z. R. w związku ze zbliżającym się sezonem narciarskim opracował i wysłał do Kół Z. R. wytyczne programowe pracy podsekcji narciarskich Zw. Rezerwistów.

Dotychczas na terenie Podokręgu kieleckiego, zorganizowane zostały i czynnie pracują podsekcje narciarskie przy kołach Z. R. w Nawodzicach, pow. sandomierskiego, Ostrowcu, Bodzentynie, Chęcinach, Starachowicach i Klimontowie

Zarząd Podokręgu Z. R. w Kielcach Referat Wych. Obywat. zakupił ostatnio około 300 książek z zakresu najnowszej beletrystyki, historii i inne, oprawił je, skompletował po 50 tomow w osobnych szafkach, skatalogował stwarzając ruchome biblioteki, które w najkrótszym czasie roześle Zarządom Powiatowym Z. R. celem rozprowadzenia ich po Kołach Z. R.

Zarząd Powiatowy Z. R. w Kielcach zgodnie z uchwałą walnego zjazdu delegatów kół Z. R. powiatu kieleckiego, przydzielił materiał na 10 kompletów mundurowych oraz 10 pasów głównych kołom Z. R. w Chęcinach, Snochowicach, Niewachlowie, Samsonowie, Łopusznie, Cisowie, Bodzentynie i Suchedniowie.

Zarząd powiatowy Z. R. w Kielcach w miesiącu styczniu przystępuje do zorganizowania pod kierownictwem Ref. Opieki Społecznej zarządu powiatu p. inż. Kapeli, dwutygodniowego kursu drogomistrzów gminnych. W pierwszym rzędzie w kursie tym wezmą udział rezerwiści.

Kurs powyższy prowadzony będzie przez fachowe siły techniczne Pow. Zarządu Drogowego. W programie ujęte zostały najważniejsze działy robót drogowych, konserwacji dróg, poszczególnych świadczeń na niektóre cele publiczne, zadrzewienie dróg itp. W kursie udział weźmie około 50 członków kół Z. S. z terenu powiatu kieleckiego.

Na boiskach i bieżniach

Walne zebranie

podokręgu częstochowskiego

Odbyło się w Częstochowie doroczne walne zebranie podokręgu częstochowskiego przy udziale 27 delegatów klubowych z Częstochowy, Radomska, Zawiercia i Myszkowa

Obrady zagaił prezes podokręgu, p. prof. Hyla, prosząc na przewodniczącego zebrania prezesa kiel. OZPN-u p. Szmidta, na asesorów pp. kpt. Wołowca i Scherera: sekwestrował p. Kurek.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył prezes prof. Hyla, podkreślając znaczne odprężenie antagonizmów międzyklubowych i zwrot na lepsze, jednocześnie surowo napiętnował wysoce niesportowe wybryki pewnych zawodników.

Przedłożony preliminarz budżetowy na rok 1937 w wysokości 3654 zł. przyjęto jednogłośnie, wyrażając jednocześnie zadowolenie z powodu przeznaczenia zł. 800 na cele wyszkoleniowe. Wreszcie w ostatnim punkcie porządku dzien, już po g. 12 w nocy, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W tajnym głosowaniu znaczną większością głosów wybrano na prezesa prof. Hylę, p. Rydler otrzymał 3 głosy, a p. Więckowski 1 głos.

Z kolei przystąpiono do wyboru 6 członków zarządu i komisji Rewizyjnej.

W skład zarządu weszli pp.: Buss, Kozłowski, Wos Caban, mgr. Sikuła i Dewor, zastępcy: Gliksman, Klainhaus, Kołodziejczyk i Sotaż. Komisja rewizyjna: pp. Bartoszek i Jędrak.

W wolnych wnioskach zatwierdzono transakcję zawartą prze z zarząd podokręgu z zarządem kiel. OZPN-u. Na podstawie tej transakcji, cały ruchomy majątek kiel. OZPN.-u (maszyna do pisania, stoły, szafa, krzesła itp) ogólnej wartości 1250 zł. przechodzi na rzecz podokręgu częstochowskiego, za ryczałtowem odszkodowaniem 460 zł.

Są to pierwsze „Jaskółki“ sygnalizujące przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca. Uchwalono również cały szereg poprawek do regulaminu podokręgu, wynikających ze zniesienia WG. i W.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretariatu: M. Bluszcz, Będzin, ul. Cynkowa 23.
Komunikat Zarządu Nr. 30.

1. Przypomina się klubom, że w niedzielę dnia 20.12. 36 r. o godzinie 10.30 w II-gim terminie w sali Rady Miejskiej m. Dąbrowy Górniczej, ul. 3-go Maja 22 (Zarząd Miejski) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego Kiel. OZPN.

Równocześnie przypomina się, że delegaci na Walne Zgromadzenie winni posiadać pełnomocnictwa klubów.

2. W związku z zarządzeniem DOK. V Okręg. Urząd Wych. PW. w Krakowie w sprawie planu pracy nad podniesieniem kultury w sporcie, Zarząd Podokręgu podaje do wiadomości, że uzupełnia porządek obrad Walnego Zgromadzenia Podokręgu dnia 20.12 36 r. punktem: Referat Komendanta WF. i PW. por. Nowakowskiego i Referat D-ra Blinstruba na temat zarządzenia DOK. V o sporcie. Referaty te wygłoszone zostaną w pkt. 5-a przed odczytaniem protokułów i z uwagi na ważność sprawy. na referatach tych winni stawić się osobiście pp. Prezesi ew. Ich zastępcy z delegatami na Walne Zgromadzenie, pod osobistą w przyszłości odpowiedzialnością.

3. W związku z Komunikatem Zarządu Nr. 29 pkt. 8 z 8.12. 36 r. w sprawie planu pracy nad podniesieniem kultury w sporcie. Zarząd Podokręgu na miesiąc styczeń 1937 r. równocześnie z przeprowadzaną przez kluby zaprawą zimową nakazuje: a) przeprowadzanie pogadanek i referatów wewnątrz klubowych na temat porządków, organizacji zawodów, zachowania się na boiskach, zawodach, treningach itp., b) zorganizowania opieki lekarskiej z przeprowadzeniem szkolenia kilku członków jako sanitariuszy w PCK. i innych. Zarząd Podokręgu, na kluby, które nie będą starały się o podniesienie poziomu kultury w sporcie, będzie przeprowadzał selekcję klubów i zmuszać będzie do likwidacji tych klubów, które nie będą przeprowadzać powyższych zarządzeń i nie mających odpowiednich warunków rozwoju

4. Podaje się do wiadomości ŻTGS Makabi Sosnowiec. że po rozpatrzeniu sprawy nierozegrania zawodów 27.9. 36 r. z KS Strzeleckiego w Sosnowcu. Zarząd Podokręgu po części uznał winę Ich klubu nie zgłoszenia formalnego zawodów do W. S. S. w Sosnowcu i opierając się na par. 66 postanowień PZPN. nakazuje rozegranie nowych a niedoszłych do skutku zawodów w dniu 27.9 36 r. Zawody te wyznaczy W. G. i D. na wiosnę 1937 r. Za spowodowanie nierozegrania tych zawodów ŻTGS. Makabi w myśl pow. par. ureguluje koszta podróży KS. Zw. Strzeleckiego na nowe zawody z wiosną w sumie rzeczywistych kosztów do sumy maksimum zł 15.

5. Podaje się do wiadomości ŻTGS. Nordia Sosnowiec, że po wszechstronnym rozpatrzeniu Ich sprawy z zawodów 31.5. 36 r. między Kazimierz — Nordia Zarząd Podokręgu nieuwzględnił Ich odwołania złożonego do b. Komisarza odnośnie przyznania v/o z tych zawodów, strat 17.25 i grzywny zł 10, gdyż p. Introligator, na wezwanie Podokręgu występował na posiedzeniach i zeznaniach w imieniu Ich klubu a z uwagi na dyskwalifikację przez Podokręg b. sekretarza p. Szlezyngera, ponosi klub winę niezmienienia swego adresu.

6. Podaje się do wiadomości ŻTGS Hakoach Będzin. że pismo Ich z dnia 9.12. 36 r. w sprawie grzywny zł 25 będzie rozpatrzone po dołączeniu pisma Komornika i wyjaśnienia sprawy dlaczego nałożony sekwestr na inwentarz rezerw a nie I-ej drużyny, która dnia 13.9. 36 r. rozegrała zawody z Płomieniem

7. Podaje się do wiadomości RKS. Zagłębie Dąbrowa G., że Zarząd Podokręgu przychylił się po części do Ich prośby z dnia 10.12 36 r. i na podstawie uzasadnionych motywów zmniejszym Im do zł. 20 nałożoną grzywnę przez WG. i D. Nr. 20 pkt. 4-h z 2.11. 36 r., za zejście II-ej drużyny z boiska w czasie zawodów Zagłębianka — Zagłębie dnia 25.10 36 r.

8. Podaje się do wiadomości KS. Brygada Strzemieszyce, że sprawa Ich przynależności do Podokręgu nie może być inaczej załatwiona jak tylko przez złożenie zaświadczenia Starostwa o Ich ponownej rejestracji Do tej chwili KS. Brygada nie może liczyć się członkiem i Ich pisma i delegaci nie mogą występować w imieniu klubu i nie mogą być brane pod uwagę, a także sprawa p. Kubiczaka będzie zdecydowana po ponownej rejestracji klubu.

9. Podaje się do wiadomości zmianę adresu: KS. Cyklon w Rogoźniku poczta Wojkowice Komorne WP. Tadeusz Czerwiecki, ul. Kościuszki 150.

10. Przypomina się klubom o zadłużeniach na rzecz Podokręgu i Zarząd Podokręgu podaje, że z tytułu zaległości kluby są zawieszone w prawach członka i nie będą mogły brać udziału w głosowaniu na Walnym Zgromadzeniu.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) M. BLUSZCZ.
Będzin, dnia 19 grudnia 1936 r.

—::—

Zmiany klubowe

BOKSERÓW.

P. Z. B. wydział sportowy na ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem p. Rybaczka ukarał m. in. 6-tygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszeń zawodnika Lesiaka (Z. S. Kielce)

Na tym samym posiedzeniu wydział sportowy wyraził zgodę na przejście następujących zawodników: Sobczyka (WKS. Kielce) do Polonii (Przemyśl) oraz Basika (KS. Ośw. Ludwików) do Brygady (Częstochowa).

O mistrzostwo Polski

W BOKSIE.

W ub. niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Na pierwszy ogień poszły drużyny Wisły krakowskiej i K. S. Z. S. z Ostrowca, oraz Lechia (Lwów) i Strzelec (Janowa Dolina), które rozegrały dwa mecze rundy wstępnej. Wyniki tych spotkań przedstawiają się następujące:

W Równem Lechia spotkała się ze Strzelcem z Janowej Doliny, wygrywając w stosunku 10. 6 pkt.

W Ostrowcu Kieleckim odbył się mecz bokserski pomiędzy K. S Z. O. z Ostrowca i Krakowską Wisłą. Mecz wygrał KSZO w stosunku 9,7 pkt.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ młodą dziewczynkę do otwierania drzwi w gabinecie lekarskim. Wiadomość: Sosnowiec, Warszawska 20 m. 1.

POKOJOWA od zaraz poszukiwana. Zgłoszenia Piłsudskiego 1, II p.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚĆ, Sosnowiec, Dzika 4, 29 ubikacyj — całość, względnie w częściach od pełnoletnich sukcesorów tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sucha 64.

ZGUBIONE DOKUMENTY

OLESIAK STEFAN zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydane przez PKU. Będzin.

SZCZEPANOWI PRYSAKOWI skradziono z warsztatów sygnalizacyjnych z szafki zamkniętej obligacje pożyczki inwestycyjnej Emisja I seria 2348 Nr. 1 i emisja II, seria 2347 Nr 50

RÓŻNE

Zbliża się
Gwiazdka! Czas pomyśleć o prezencie!
PORTRET
artystycznie wykonany wraz ze złoconą ramą za 5 zł. będzie miłym i trwałym prezentem.
Foto-Lazar
Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Telef. 61661.

OBLIGACJE NARODOWE, inwestycyjne Konsolidacyjne itd. przyjmujemy po najwyższej cenie przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, aparatów radiowych itd. na dogodnych warunkach.— „URANIA“ Sp. z o. o. Katowice, pl. Wolności 7. (Wejście od ulicy Gliwickiej). W grudniu w niedziele od 1—6-ej otwarte.

ZASTRZEŻENIE. Niniejszym zastrzegam sprzedaży przez pana Zajączkowskiego osady Nr. 39, gdyż ja tam posiadam 151 prętów. Fr. Gęborek.

ZAPOWIEDŹ Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. technik drogowy Piotr Sowa, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ulica Marszałka Piłsudskiego 51 syn rolnika Walentego Sowy i jego żony Teofili z domu Kowalik, zamieszkałych w Wilkowiecku, pow Częstochowa. 2. niezamężna Genowefa Zofia Kołodziej. stenotypistka, zamieszkała w Katowicach II ulica Markiefki 57. córka górnika Jana Kołodzieja i jego żony Filomeny z domu Wieczorkowska zamieszkałych w Katowicach II, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia“. — Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice dnia 14 grudnia 1936 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.